

Sygn. akt I ACa 449/20

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 listopada 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie Wydział I Cywilny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Beata Kozłowska

Sędziowie: Roman Dzięczek (spr.)

del. Anna Strączyńska

Protokolant: Konrad Stanilewicz

po rozpoznaniu w dniu 4 listopada 2020 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa Z. Z. (1)

przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 6 lipca 2020 r., sygn. akt XXIV C 679/18

I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym w części w ten sposób, że oddala powództwo o nakazanie pozwanej publikacji przeprosin w sposób opisany w tym punkcie na łamach portalu internetowego (...);

II. oddala apelację w pozostałym zakresie;

III. zasądza od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. na rzecz Z. Z. (1) kwotę 540 zł (pięćset czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Anna Strączyńska Beata Kozłowska Roman Dzięczek

Sygn. akt I ACa 449/20

UZASADNIENIE

W pozwie z dnia 19 lipca 2018 r., skierowanym przeciwko (...) sp. z o.o. z siedzibą w W., powód Z. Z. (1), wniósł o:

1. nakazanie pozwanej złożenia oświadczenia o następującej treści:

„Przeprosiny

W materiale prasowym opublikowanym 25.6.2018 r. na łamach (...)” pt. „(...) (...) chce do B.” oraz 21.6.2018 r. na łamach portalu (...) pt „Politycy (...) masowo chcą do B.” podana została wiadomość, że Pan Z. Z. (1) „swoim poplecznikom mówi, że >>musi przeżyć prezesa i to robi, bo biologia działa na jego korzyść”<<.

Oświadczamy, że taka wypowiedź nie miała miejsca, tym samym opublikowaliśmy nieprawdę naruszając dobre imię Pana Z. Z. (1), za co go przepraszamy.

(...) sp. z o.o. – wydawca „(...)” i portalu (...)

Przy czym oświadczenie powinno być opublikowane na koszt pozwanej na łamach (...) w dziale (...) na pierwszej stronie przez co najmniej 7 dni następujących bezpośrednio po sobie, „(...)” na str.3. w wyraźnej ramce, z zachowaniem widocznego marginesu pomiędzy tekstem a ramką, na białym tle, sporządzonego czarną czcionką kroju A. o rozmiarze 14 pkt, natomiast słowo (...) sporządzone wytłuszczoną czcionką (bold) kroju A. o rozmiarze 18 pkt, umieszczone w odrębnym wersie od reszty oświadczenia, wyjustowane do środka, z zastosowaniem widocznego odstępu między wierszami, bez jakichkolwiek komentarzy, uzupełnień, czy odniesień się do treści na tej samej stronie lub w innej zakładce, bądź na tej samej lub innej stronie, bez zastosowania jakichkolwiek zabiegów formalnych i treściowych umniejszających znaczenie, rangę i powagę oświadczenia, względnie zaznaczających dystans do jego treści lub formy,

2. nakazanie pozwanej trwałego usunięcia z portalu (...) (...) „(...) (...) masowo chcą do B.” następującego fragmentu: „A Z.? – Swoim poplecznikom mówi, że >>musi przeżyć prezesa i to robi, bo biologia działa na jego korzyść<<”, ewentualnie na wypadek oddalenia żądania nr 2, wniósł o nakazanie pozwanej, aby bezpośrednio (a nie poprzez zakładkę, link, odesłanie) przy materiale prasowym pt. „Politycy (...) masowo chcą do B.” pozostającym w zasobach portalu internetowego (...) przez cały czas jego emisji publikowała równocześnie oświadczenie i formie wskazanej w pkt. 1 pozwu.

Powód wniósł również o zasądzenie od pozwanej na jego rzecz kosztów procesu.

W uzasadnieniu roszczenia podał, że media wydawane przez pozwaną opublikowały: w dniu 25.06.2018r. (...) materiał prasowy pt (...) P. chce do B.”, w dniu 21.06.2018r., portal (...) – materiał prasowy pt „(...) (...) masowo chcą do B.”. W obu materiałach prasowych zawarto wiadomość, że powód swoim poplecznikom mówi, że >>musi przeżyć prezesa i to robi, bo biologia działa na jego korzyść<<. Powyższa informacja była nieprawdziwa. Powód nie wypowiadał się w kontekście stanu zdrowia J. K., były to wypowiedzi wskazujące, że J. K. jest głównym gwarantem dalszego powodzenia obozu politycznego zjednoczonej prawicy, do którego sam należy. Przed publikacją powyższych materiałów nikt z redakcji ww. mediów nie skontaktował się z powodem, by ustalić jego stanowisko. Sporna wiadomość naruszyła w dobre imię powoda. Wygłaszanie tego typu opinii w stosunku do zasłużonego dla środowiska prawicy polityka, z którym powód jest związany, osoby starszej i dotkniętej chorobą, stanowiłoby przejaw znaczącego cynizmu, nielojalności, braku kultury, przyzwoitości i taktu. Szczególnie w polskich warunkach, w naszym kręgu kulturowym, jeżeli już dopuszcza się wypowiedzi na temat cudzego stanu zdrowia, oczekuje się wypowiedzi nacechowanych taktem, życzliwością i umiarem. Nie są na miejscu natomiast wypowiedzi, które prezentują cudzą chorobę, czy wiek, jako szansę na powodzenie własnej kariery politycznej. Inkryminowane informacje stawiają powoda w obiektywnie negatywnym świetle, albowiem mogą być oceniane negatywnie przez przeciętnego, rozsądnego, abstrakcyjnego odbiorcę. Działania dziennikarzy były bezprawne z uwagi na to, że przed publikacjami nie zapytali powoda o stanowisko oraz oparli się na wiadomości od anonimowego informatora. Pozwany zaś jako wydawca odpowiada na szczególnych zastrzonych zasadach przewidzianych w ustawie – Prawo prasowe. (pozew – k.3-11).

Pozwana (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu. W uzasadnieniu swojego stanowiska pozwana podniosła, że zaprezentowana wypowiedź nie dotyczy choroby J. K. czy też życzeniu mu śmierci. Dotyczy ona wyłącznie różnicy wieku między powodem a J. K.. Powód został przedstawiony jako osoba z jednej strony ambitna, patrząca w przyszłość, ale z drugiej – świadoma roli oraz znaczenia J. K. w aktualnym życiu politycznym w Polsce. Wiadomość ta pozostaje obiektywnie prawdziwa i neutralna z punktu

widzenia naruszenia dób osobistych powoda. Również prasa polska i zagraniczna wskazując na wiek J. K. oraz ambicje powoda pisała, że zbliża się dzień, w którym konieczne będzie wykreowanie nowego lidera obozu narodowo – konserwatywnego. Zainteresowanie prasy zmianami personalnymi w rządzącej partii stanowi przejaw debaty publicznej. Nawet gdyby przyczyną takiego zainteresowania pozostawać miał stan zdrowia J. K., nie pozbawia to debaty społecznej uzasadnienia z punktu widzenia społecznego celu publikacji. J. K. w ramach debaty publicznej wskazywał, że nie tylko jest świadom, iż zbliża się do wieku emerytalnego, ale nawet chciałby zakończyć działalność zawodową, z czym wiąże się konieczność zastąpienia go inną osobą. Powód jest młodszy od J. K., w świetle zasad doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania jest wysoce prawdopodobne, że powód zakończy działalność polityczną później niż aktualny przywódca (...). Pozwana podniosła również, że brak jest uzasadnienia, by w oświadczeniu zamieszczonym w jednym z dzienników zamieszczać przeprosiny za treść materiału prasowego w drugim z nich i na odwrót. Pozwana podniosła też, że nie zarządza stroną o adresie (...) a także, że wnioskowany przez powoda czas publikacji przeprosin jest nieproporcjonalnym obciążeniem dla pozwanego. Żądanie przez powoda usunięcia materiałów prasowych lub ich fragmentów z archiwum internetowego stanowi przykład nieakceptowanego w judykaturze „przepisywania historii”. Odnośnie roszczenia ewentualnego, pozwana wskazała, że powód nie wskazał adresu (...), pod którym żąda zamieszczenia oświadczenia, co może doprowadzić do istotnych sporów dotyczących wykonania potencjalnego wyroku. Ponadto, żądanie złożenia przez pozwaną oświadczenia dotyczącego tego samego materiału prasowego w dwóch miejscach nastawione jest na jak najdalej idące obciążenie strony pozwanej, a nie usunięcia skutków potencjalnych naruszeń dób osobistych powoda. (odpowiedź na pozew – k.104-115).

W piśmie z dnia 27 września 2019 r. powód zmodyfikował powództwo w ten sposób, że zmienił treść oświadczenia, które miały złożyć pozwana, zastępując ostatnie zdanie oświadczenia: „Oświadczamy, że taka wypowiedź nie miała miejsca, tym samym opublikowaliśmy nieprawdę naruszając dobre imię Pana Z. Z. (1), za co go przepraszamy.” zdaniem: „Oświadczamy, że taka wypowiedź nie miała miejsca, tym samym opublikowaliśmy nieprawdę, za co przepraszamy Pana Z. Z. (1)” a także w zakresie nazwy portalu internetowego wydawanego przez pozwaną zastępując określenie „(...)” określeniem „(...) ((...)) (...)(...) (...) (...) W uzasadnieniu swojego zmodyfikowanego żądania podniósł, że podtrzymując swoją dotychczasową argumentację w zakresie naruszenia dobrego imienia powoda, dodatkowo wskazuje, że nawet gdyby uznać sporną wypowiedź przypisaną powodowi za neutralną to pozostaje ona nieprawdziwa. W związku z powyższym naruszyła ona dobro osobiste powoda w postaci prawa bycia przedstawianym zgodnie z prawdą (wolność od fałszywej prezentacji). Tak rozumiane dobro osobiste pozwala na ochronę także przed informacjami neutralnymi, tyle, że nieprawdziwymi. (pismo powoda – 277-281)

W toku procesu strony podtrzymały swoje stanowiska.

Wyrokiem z dnia 6 lipca 2020 r. Sąd Okręgowy w Warszawie (1) nakazał pozwanej (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W. opublikowanie w terminie 7 dni od uprawomocnienia się niniejszego orzeczenia oświadczenia o następującej treści:

„Przeprosiny

W materiale prasowym opublikowanym 25.6.2018 r. na łamach „Fakt. Gazeta codzienna” pt. „Pół (...) chce do B.”, oraz 21.6.2018 r. na łamach portalu internetowego (...) (...) masowo chcą do B.” podana została wiadomość, że Pan Z. Z. (1) „swoim poplecznikom mówi, że >>musi przeżyć prezesa i to zrobi, bo biologia działa na jego korzyść<<”.

Oświadczamy, że taka wypowiedź nie miała miejsca, tym samym opublikowaliśmy nieprawdę, za co przepraszamy Pana Z. Z. (1).

(...) sp. z o.o. – wydawca (...).”

na koszt pozwanego na łamach portalu internetowego (...) w dziale (...) na pierwszej pozycji przez co najmniej przez 7 dni następujących bezpośrednio po sobie oraz na łamach (...) na stronie 3 w wyraźnej ramce, z zachowaniem widocznego marginesu pomiędzy tekstem a ramką, na białym tle, sporządzonego czarną czcionką kroju A. o rozmiarze 14 pkt, natomiast słowo (...) sporządzone wytłuszczoną czcionką (bold) o rozmiarze 18 pkt, umieszczone w odrębnym wersie od reszty oświadczenia, wyjustowane do środka, z zastosowaniem widocznego odstępu między wierszami, bez

Po ukazaniu się obu materiałów prasowych powód był pytany przez wielu współpracowników w Ministerstwie Sprawiedliwości czy rzeczywiście wypowiedział zaprezentowane w artykułach zdanie. Zacytowana wypowiedź była również przedmiotem rozmowy z jego bratem oraz z prezesem (...) J. K. (zeznania powoda- k.272-274).

W okresie ostatnich 10 lat kilkakrotnie w mediach, w tym mediach zagranicznych, ukazywały się publikacje, których przedmiotem były spekulacje, domysły na temat osób, które przejmą przywództwo polityczne po przejściu J. K. na emeryturę. Sam J. K. w wypowiedzi udzielonej dla (...) we wrześniu 2018r. powiedział: „-Aby zmieniać Polskę na lepsze, aby wprowadzić dobrą zmianę, którą zapowiadaliśmy, będziemy potrzebowali ośmiu lat, dwóch kadencji w parlamencie – mówi – Nie jestem jednak aż takim optymistą, by sądzić, że będę mógł nad tym czuwać przez te osiem lat. Byłbym szczęśliwy, gdybym mógł obserwować ten proces jako emeryt – dodaje”. (tłumaczenie artykułu – k.118-122)

Wśród polityków prawicy, którzy ze względu na wiek, cechy osobowości jak również dokonania polityczne, mogli stać się następcami politycznymi J. K. po jego przejściu na emeryturę, wymieniany był wielokrotnie Z. Z. (1) (wydruk materiału prasowego „S. (...) L.” z tłumaczeniem – k.131-136, wydruk materiału prasowego (...) (...)?” – k.138-140, wydruk materiału prasowego „Z. Z. (1) i jego sojusznicy tracą wpływ w (...). J. K. wzmacnia swoją władzę rozgrywaniem frakcji” – k.142-143, wydruk materiału prasowego „56 proc. wyborców (...) chce wymiany K. (...)” – k.145-147, wydruk materiału prasowego „Nieuczciwy atak >>D. W.<< na ministra Z.: >>Wobec jego bezwzględności łagodny wydaje się nawet K.. To taran obozu prawicy!<<” – k.163-165, wydruk materiału prasowego „Przyjaciele Z. ujawniając, w czym jest lepszy od K.” – k.167-168, wydruk materiału prasowego „Cała władza w ręce Z.. Czy K. abdykuje?” – k.174-178, wydruk materiału prasowego „K. już nigdy nie wygra” - k.186-187, wydruk materiału prasowego „G.: Z. i K. chcą unicestwić K.. Za rok (...) się rozpadnie” – k.196-197).

Powyższy stan faktyczny Sąd pierwszej instancji ustalił na podstawie powołanych powyżej odpisów i kopii dokumentów, w tym wydruków materiałów prasowych, których wartości dowodowej strony nie zakwestionowały, a Sąd również nie miał wątpliwości w tym zakresie.

Podstawę ustaleń faktycznych w zakresie zaniechania przez autorkę artykułów próby skontaktowania się z powodem przed ich publikacją stanowiły zeznania powoda, który w sposób kategoryczny stwierdził, iż nikt z Gazety codziennej (...) ani portalu internetowego (...) nie skontaktował się z nim w celu potwierdzenia, czy udzielił on wypowiedzi przedstawionej w formie cytatu. Należy w tym miejscu wskazać, że zachowanie przez dziennikarza rzetelności dziennikarskiej stanowi okoliczność, której udowodnienie spoczywa na stronie pozwanej. Tymczasem jedyny świadek zawnioskowany przez stronę pozwaną M. W. ówczesny szef działu politycznego dziennika (...) stwierdził, że nie pamięta czy podjęto próbę skontaktowania się z powodem. W świetle powyższych okoliczności Sąd dokonał ustaleń faktycznych w tym zakresie w oparciu o zeznania powoda, nie znajdując podstaw do zakwestionowania ich wiarygodności.

Odnosząc się do kwestii udzielenia przez powoda wypowiedzi zacytowanej w artykułach, Sąd Okręgowy ustalił, iż nie miała ona miejsca. Uczynił to również na podstawie zeznań powoda. Pozwana będąc zobowiązana do wykazania, iż dziennikarka (autorka) dochowała staranności i rzetelności dziennikarskiej przewidzianej w art.12 ust.1 pkt. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (tj. Dz.U. z 2018r., poz.1914) przedstawiła jedyny dowód na tę okoliczność w postaci zeznań świadka M. W.. Świadek ten opisując okoliczności zbierania informacji służących publikacji wskazał jedynie, że informacje dotyczące przedmiotowej wypowiedzi powoda pochodzą od polityka, osoby blisko związanej z prezesem (...), mającej „wiedzę gabinetową”, nie ujawniając jej danych osobowych z powołaniem się na obowiązek zachowania tajemnicy dziennikarskiej przewidziany w art.15 ust.2 pkt. 1 ustawy Prawo prasowe. Sąd oceniając przedłożony przez stronę pozwaną materiał dowodowy mający wykazać okoliczności uchylające bezprawność naruszenia uznał, że taka treść zeznań bez zawnioskowania innych środków dowodowych ją uzupełniających bądź potwierdzających, nie jest wystarczająca dla uznania ich za wiarygodne.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że w uzasadnieniu wyroku z dnia 18 września 2015 r. wydanego w sprawie o sygn. akt I CSK 724/14 Sąd Najwyższy stwierdził, że „art. 15 ust. 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U.

Nr 5, poz. 24) normuje zakres podmiotowo - przedmiotowy tajemnicy dziennikarskiej i ma zasadnicze znaczenie dla prawidłowego wykonywania zadań wolnej prasy i środków przekazu polegających na służbie społeczeństwu i państwu (art. 10 ust. 1 prawa prasowego). Tajemnica dziennikarska służy ochronie informatorów zastrzegających poufność i jest instrumentem ułatwiającym dziennikarzom uzyskiwanie informacji. Oznacza, że dziennikarz nie może ujawnić swoich informatorów wbrew ich woli, ale oznacza także, że dziennikarz, decydując się na publikację materiału opartego o informacje pochodzące od informatorów zastrzegających poufność, bierze na siebie ryzyko ewentualnej odpowiedzialności za naruszenie tego rodzaju materiałem, dóbr osobistych innych osób.” Podobne stanowisko wyraził Sąd Apelacyjny w Warszawie w uzasadnieniu wyroku z dnia 16 grudnia 2016 r., w sprawie o sygn. akt VI ACa 1431/15, w którym wskazał, że „w świetle prawa prasowego dziennikarz ma prawo i obowiązek zachowania w tajemnicy tożsamości swoich informatorów - art. 15 ust. 2 Prawa prasowego. Jednakże korzystając z takiego źródła informacji i decydując się na oparciu publikowanych informacji na takim źródle, dziennikarz musi liczyć się z ewentualną odpowiedzialnością za naruszenie dóbr osobistych w wypadku zaistnienia sporu sądowego. W sprawie o ochronę dóbr osobistych procesowo ryzyko zachowania tajemnicy, o której mowa w art. 15 ust. 2 Prawa prasowego, obciąża w tym wypadku dziennikarza”. Tak też stało się w niniejszej sprawie. Lakoniczne wskazanie źródeł wiedzy o wypowiedzi powoda, z powołaniem się na informację pochodzącą od bliżej nie określonej osoby, nie czyni zadość spełnieniu obowiązku wykazania, iż inkryminowana wypowiedź została rzeczywiście udzielona przez powoda. Pozwana nie sprostowała ciężarowi dowodzenia w tym zakresie.

W tym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie w przeważającej części.

Powód wnosił o nakazanie pozwanej złożenia stosownego oświadczenia w następstwie naruszenia jego dóbr osobistych w postaci dobrego imienia oraz prawa do przedstawienia własnej osoby w prawdziwym świetle.

Zgodnie z art. 23 k.c., dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. W myśl natomiast art. 24 § 1 k.c., ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie.

W prawie polskim nie ma ustawowej definicji dobra osobistego, przedmiotem ochrony są wszelkie dobra osobiste, których liczba jest nieograniczona. Indywidualne wartości o tyle tylko stanowią prawem chronione dobra osobiste, o ile odpowiadają obiektywnym kryteriom, a nie tylko subiektywnym odczuciom osoby żądającej ochrony prawnej. Tym obiektywnym kryterium i punktem odniesienia weryfikującym subiektywne przekonanie, przyjmujące określoną wartość za dobra osobiste, powinna być wyrażana przez społeczeństwo (lub jego zdecydowaną większość) opinia o tym, czy konkretna wartość zasługuje na uznanie jej za prawem chronione dobro osobiste.

Rozpoznając roszczenie o ochronę dóbr osobistych, sąd powinien w pierwszej kolejności ustalić, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, a w przypadku pozytywnej odpowiedzi ustalić, czy działanie pozwanego było bezprawne. Bezprawność należy rozumieć jako zachowanie (działanie bądź zaniechanie) sprzeczne z porządkiem prawnym lub zasadami współżycia społecznego. Dowód, że dobro osobiste zostało zagrożone lub naruszone, ciąży na osobie poszukującej ochrony prawnej na podstawie art. 24 k.c. Natomiast na tym, kto podjął działanie zagrażające dobru osobistemu innej osoby lub naruszające to dobro, spoczywa ciężar dowodu, że nie było ono bezprawne. Powyższe wynika z ogólnej reguły rozkładu ciężaru dowodu przewidzianej w art. 6 k.c.

Powód wiązał naruszenie swojego dobra osobistego w postaci dobrego imienia oraz dobra w postaci prawa do przedstawienia własnej osoby w prawdziwym świetle z następującą wypowiedzią: „Z. Z. (1) mówi swoim poplecznikom, że musi przeżyć prezesa i to zrobi, bo biologia działa na jego korzyść”.

Cześć człowieka oraz dobre imię należą do katalogu dóbr osobistych określonym w art. 23 k.c. Cześć jest wartością należną każdemu człowiekowi, obejmuje sfery życia prywatnego, zawodowego i społecznego oraz wyraża się ona

na dwóch płaszczyznach: dobrego imienia (aspekt zewnętrzny) oraz godności (aspekt wewnętrzny). Powód żądał ochrony z tytułu naruszenia dobrego imienia, a więc czci zewnętrznej. „Naruszenie dobrego imienia następuje przez skierowanie do osób trzecich przekazu bezpodstawnie pomawiającego osobę pokrzywdzoną o działania, których taka osoba nie podejmowała, przypisanie jej cech, których ona nie posiada, lub też przyjmowanie postawy, której nie prezentowała, zawsze w wymiarze pejoratywnym w obiektywnym odbiorze, czyli ze skutkiem, który polegać może na obniżeniu zaufania pomówionej osoby w opinii społecznej, potrzebnego do prowadzenia określonej aktywności życiowej, w tym również zawodowej” (wyrok SA w Warszawie z dnia 29 stycznia 2020 r, sygn. akt V ACa 378/19).

Mając powyższe na uwadze, Sąd pierwszej instancji uznał, iż przedmiotowa wypowiedź ma charakter pejoratywny i stawia powoda w negatywnym świetle zarówno jako polityka, który dalszy rozwój swojej kariery politycznej upatruje w usunięciu ze sceny politycznej przywódcy prawicy J. K. oraz jako osobę cyniczną, pozbawioną szacunku do osób starszych. Wskazał, że wbrew wyrażonej w toku procesu intencji strony pozwanej, głównym tematem spornych publikacji nie była kwestia następstwa politycznego po J. K. oraz spekulacje, który z polityków może zająć jego miejsce na scenie politycznej, ale który z polityków planuje start w wyborach do Parlamentu Europejskiego i dlaczego. Ta konstatacja czyni więc całkowicie irrelevantną dla przedmiotu sporu argumentację pozwanej ukierunkowaną na wykazanie, że zawarty w publikacjach cytat był neutralny i zgodny z rzeczywistym stanem rzeczy, ponieważ powód jest uznany za jednego z możliwych następców politycznych prezesa (...). Przedmiotowe publikacje i zawarta w nich cytowana wypowiedź kładły akcent na upatrywanie przez powoda rzekomej przyczyny takiego a nie innego przebiegu jego kariery politycznej między innymi w zachowaniu J. K. oraz kalkulacje związane z odejściem J. K.. Te dwie kwestie złożyły się na wydzwięk spornej wypowiedzi.

Jeżeli chodzi o pierwszy aspekt sformułowania stanowiącego podstawę roszczeń powoda, Sąd Okręgowy wskazał, że w polskim społeczeństwie panuje ugruntowane wyobrażenie o polityku, który według większości z nas powinien być uczciwy, kierujący się zasadami etyki, przedkładać dobro publiczne ponad własne, być osobą zrównoważoną, skuteczną. Inkryminowana wypowiedź, która stała się podstawą roszczenia powoda pochodzi z publikacji zamieszczonej w dzienniku (...) i portalu internetowym (...) której przedmiotem były spekulacje na temat, kto spośród polityków prawicy będzie kandydował w wyborach do Parlamentu Europejskiego oraz z jakich przyczyn. W akapicie poprzedzającym sporne zdanie autorka tekstu zamieściła wypowiedź anonimowej osoby, która podała, że powód przeprowadzając reformę sądownictwa liczył na uzyskanie funkcji wiceprezesa (...)u, co ostatecznie nie doszło do skutku, ponieważ, jak stwierdziła ta osoba „prezes chyba go wrobił”, podczas gdy „powód ma wielkie ambicje (...) chciał być prezydentem”. Następujące po nim zdanie „że w tym układzie musi przeżyć prezesa i to robi, bo biologia działa na jego korzyść” jest wyrazem rozczarowania powoda obecną sytuacją oraz wyrazem determinacji w dążeniu do rozwoju swojej kariery politycznej. Z przedmiotowej wypowiedzi wynika więc, że powód chce realizować swoje ambicje polityczne pomimo trudności, których upatruje w zachowaniu (zaniechaniu) prezesa (...), które będą możliwe do spełnienia dopiero po odejściu (śmierci) J. K.. Powyższa wypowiedź prezentuje więc powoda jako osobę cyniczną, bezwzględnie dążącą do rozwoju swojej kariery politycznej, która upatruje warunków dla tego rozwoju w odejściu ze sceny politycznej J. K.. Ponieważ jak już wcześniej wspomniano cechy jakich społeczeństwo wymaga od polityków to: kierowanie się zasadami etyki oraz skuteczność w działaniu, upatrywanie rozwoju kariery w czymś odejściu (śmierci) budzi pejoratywny oddźwięk. Drugi aspekt tej wypowiedzi zwraca uwagę na postawę powoda jako osoby stosunkowo młodej wobec osoby starszej - mentora i autorytetu w środowisku prawicy. W tym miejscu sąd powołał wyniki badań przeprowadzonych przez (...), które wskazują na to, iż zdecydowana większość Polaków (87%) uważa, że ludzie starsi są potrzebni społeczeństwu, z czego (95%) uważa, że warto jest korzystać z ich doświadczenia i wiedzy. Powyższe wskazuje na szacunek jakim społeczeństwo polskie darzy osoby starsze. Mówienie więc o osobie starszej w kontekście jej śmierci u przeciętnego człowieka z pewnością budzi negatywne odczucie. Oczywiście jest, że prawdopodobieństwo śmierci osoby starszej jest wyższe niż osoby młodej, o tym jednak w naszym społeczeństwie nie wypada mówić ani wprost ani w formule żartu. Przypomniał, że od maja 2018 r. przez kilka miesięcy w Polsce toczyła się debata publiczna na temat stanu zdrowia J. K., który w tym czasie nie udzielał się publicznie z uwagi na proces leczenia i rehabilitacji. Ta okoliczność dodatkowo uzasadniała twierdzenie, że sporny cytat naruszał dobre imię powoda zarówno jako polityka w aspekcie celu jego aktywności politycznej jak i człowieka w aspekcie jego stosunku do drugiego (starszego) człowieka.

Podanie wiadomości naruszającej dobre imię osoby będzie zgodne z prawem, o ile wiadomość taka przede wszystkim będzie prawdziwa. Przyjmuje się w orzecznictwie i doktrynie, że działanie w ramach porządku prawnego, wykonywanie prawa podmiotowego (za wyjątkiem jego nadużycia), działania podjęte w obronie uzasadnionego interesu społecznego, stanowią okoliczności wyłączającą bezprawność postępowania. To jednak pozwany w procesie o ochronę dóbr osobistych ma obowiązek wykazania istnienia okoliczności usprawiedliwiających takie działanie, a więc wyłączających bezprawność. Poza tym - co istotne - wyłączenie bezprawności działania nastąpić może tylko wtedy, gdy konkretne działanie stanowi właściwy środek do ochrony społecznie uzasadnionego interesu (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 czerwca 2003 r., IV CKN 252/01). Działanie w ramach obowiązującego porządku prawnego, by wyłączyć bezprawność musi być dokonane w granicach określonych tym porządkiem, a więc pozostawać w zgodzie z obowiązującymi przepisami, powinno być rzeczowe, obiektywne, podjęte z należytą ostrożnością i przez osobę uprawnioną. W uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, Sąd Najwyższy opowiedział się za poglądem, zgodnie z którym "wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów pozwany działała w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza".

„Uzasadniony interes społeczny” w wypadku publikacji prasowych wyraża się przede wszystkim w urzeczywistnianiu zasad jawności życia publicznego i prawa społeczeństwa do informacji. Dotyczy on sfery życia publicznego, takiej więc, w ramach której można mówić zarówno o istnieniu potrzeby ważnej w demokratycznym społeczeństwie otwartej debaty publicznej, jak i o takim prawie do uzyskiwania informacji, które wymaga realizacji przez środki społecznego przekazu.

Nie budziło wątpliwości Sądu pierwszej instancji, że sporny materiał realizował tak pojęty, godny ochrony interes społeczny. Informacje o politykach, którzy planują start w wyborach oraz przyczyny takich decyzji są istotnym elementem życia publicznego, do których społeczeństwo ma prawo, nawet jeżeli są przedstawiane w formie spekulacji. Okolicznością istotną dla rozstrzygnięcia tej sprawy było jednak ustalenie, czy autorka publikacji dochowała obowiązków nałożonych w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego, a więc obowiązków szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu informacji oraz przygotowywaniu tych materiałów.

W niniejszej sprawie Sąd uznał, że strona pozwana nie wykazała okoliczności uchylających bezprawność działania dziennikarki. Przede wszystkim zeznania świadka M. W. wskazywały, na to że źródłem informacji na temat wypowiedzi powoda było osoba ze środowiska politycznego bliskiego powodowi. Świadek odmówił przy tym podania danych personalnych tej osoby powołując się na tajemnicę dziennikarską. Oczywiście jest dla Sądu prawo i zarazem obowiązek zachowania tajemnicy dziennikarskiej. Nie mniej jednak w takim przypadku, aby wykazać zasadność swoich twierdzeń należy zaoferować inne środki dowodowe, które przekonają Sąd o staranności i rzetelności dziennikarza autora publikacji. Takich środków dowodowych pozwana nie zgłosiła.

Odnosnie drugiego powołanego przez powoda dobra osobistego naruszonego w publikacjach – prawa bycia przedstawianym zgodnie z prawdą, Sąd uznał, że zacytowana przez dziennik (...) i portal internetowy (...) wypowiedź naruszyła również to dobro. „Prawo do przedstawienia własnej osoby w prawdziwym świetle (...) po raz pierwszy zostało wyróżnione przez (...) Sąd Apelacyjny w wyroku z 19.12.2001 r. (I ACa 957/01, TPP 2002/3, s. 107; w nauce prawa istnieje spór, czy jest to osobne dobro czy też element prywatności, odpowiednio – M. Wild, Ochrona prywatności w prawie cywilnym (Koncepcja sfer a prawo podmiotowe), „Państwo i Prawo” 2001/4, s. 57; M. Zaremba, Prawo prasowe. Ujęcie..., s. 274–276 oraz T. Grzeszak, Reklama a ochrona dóbr osobistych (naruszenie praw osobistych wykorzystanych w reklamie żyjących osób fizycznych), „Przegląd Prawa Handlowego” 2000/2, s. 8; J.D. Sieńczyło-Chlabicz, Naruszenie prywatności osób publicznych przez prasę, Kraków 2006, s. 281; por. też postanowienie SN z 6.06.2006 r., IV KK 87/06, OSNKW 2006/10, poz. 91.” (prawo prasowe, Komentarz, Autorzy: Zaremba M. (red.), Drozdowicz K., Łoszevska-Ołowska M, WKP, 2018 – LEX). Bez względu jednak na to, czy powyższe dobro jest samodzielnym dobrem osobistym, czy elementem prawa do prywatności wywodzi się ono z prawa jednostki do prezentowania jej zgodnie z prawdą. Jak stwierdził Sąd Apelacyjny w Krakowie z dnia 12 czerwca 2014r., w sprawie o sygn. akt I ACa 507/14 „z autonomii informacyjnej wynika prawo jednostki do decydowania zarówno o zakresie, jak

i treści informacji, jakie dostępne będą podmiotom trzecim, w szczególności stanowiąc będą przedmiot publicznego udostępnienia za pośrednictwem środków masowego przekazu. Autonomia informacyjna zakłada daleko posuniętą swobodę jednostki w zakresie decyzji, które informacje jej dotyczące są dostępne osobom trzecim, w tym szerszej kategorii odbiorców (opinii publicznej)”. Ochronie tego prawa jak również ochronie dziennikarza oraz wydawcy przed odpowiedzialnością cywilną służy autoryzacja. Autoryzowanie wypowiedzi bez zastrzeżeń wyłącza bowiem odpowiedzialność cytującego wobec autora tej wypowiedzi za naruszenie jego dóbr osobistych przez niewłaściwe, w tym zwłaszcza nierzetelne, cytowanie.

W okolicznościach niniejszej sprawy pozwana nie wykazała, że dziennikarka skontaktowała się z powodem celem potwierdzenia, czy rzeczywiście udzielił on takiej wypowiedzi. Świadek M. W. wskazał, że nie pamięta czy podjęto próbę skontaktowania się z powodem. Powód w swych zeznaniach zaprzeczył, aby ktokolwiek z dziennika (...) kontaktował się w sprawie tej wypowiedzi, pomimo, że wcześniej wielokrotnie dziennikarka M. R. kontaktowała się z nim przed publikacją artykułów na jego temat. W świetle powyższego Sąd przyjął, że ujęty w artykułach cytat nie pochodził od powoda, co w konsekwencji naruszyło jego dobro osobiste w postaci wolności od fałszywej prezentacji. W tym aspekcie kwestia wydzźwięku spornej wypowiedzi nie miała znaczenia dla oceny czy doszło do naruszenia dobra osobistego czy nie.

Mając powyższe na uwadze, Sąd uwzględnił powództwo w części dotyczącej publikacji przeprosin w Gazecie codziennej (...) oraz na portalu internetowym (...)pl. (...) uznał przy tym, że użyte w treści żądanych przez powoda przeprosin dookreślenie „oznaczonego także jako >> (...)<< oraz >> (...).pl<<” jest zbyteczne, albowiem prawidłowe wpisanie w wyszukiwarce internetowej adresu (...) daje możliwość zapoznania się z treścią przeprosin. Powództwo w tym zakresie podlegało więc oddaleniu.

Odnosnie formy przeprosin zmodyfikowanej w piśmie powoda z dnia 27 września 2019r., które w istocie stanowią sprostowanie, Sąd uznał, iż jest ona dopuszczalna. Zgodnie z art.24 k.c. osobie, które dobra osobiste zostały naruszone przysługuje możliwość żądania dopełnienia przez sprawcę naruszenia czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia, w szczególności złożenia oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Odpowiednia forma i treść to też sprostowanie nieprawdziwych informacji. Istotne jest tylko to, aby czynności podjęte przez sprawcę naruszenia przyniosły satysfakcję pokrzywdzonemu oraz przeciwdziałały podobnym naruszeniom w przyszłości.

Sąd oddalił powództwo w zakresie żądania usunięcia publikacji z archiwum internetowego.

W orzecznictwie (...) jak również w orzecznictwie SN dominuje pogląd, zgodnie z którym usunięcie artykułu jest przejawem ingerencji w autonomię prasy, wyrażającej się w możliwości gromadzenia i archiwizacji materiałów dziennikarskich. W uzasadnieniu wyroku z dnia 10 lipca 2013 r., wydanego w sprawie o sygn. akt VI ACa 18/13, Sąd Apelacyjny w Warszawie wskazał, że „archiwa internetowe służą interesowi publicznemu i podlegają gwarancjom wynikającym z ochrony swobody wypowiedzi. Jednym z istotnych zadań prasy, zwłaszcza w dobie rozwoju internetu, poza sprawowaniem funkcji kontrolnej, jest właśnie dokumentowanie rzeczywistości i udostępnianie społeczeństwu informacji z przeszłości. Nie jest rolą sądów pisanie historii na nowo poprzez nakazywanie usunięcia ze sfery publicznej wszelkich śladów publikacji, co do których stwierdzono, że naruszają prawa innych osób”. Sąd podzielając zaprezentowane stanowisko uznał, iż brak jest podstaw do nakazania usunięcia spornych treści z artykułu zamieszczonego na stronie internetowej. Ingerencja w tym zakresie byłaby zbyt nadmierna.

Uwzględnieniu podlegało natomiast żądanie umieszczenia oświadczenia przy materiale prasowym pozostającym w zasobach internetowych pozwanej. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 28 września 2011r., wydanego w sprawie o sygn. akt I CSK 743/10 stwierdził, że „nie jest do przyjęcia sytuacja, w której w internecie treści zniesławiające mogą pozostawać bez żadnych ograniczeń, ponieważ prowadziłoby to do permanentnego naruszania dóbr osobistych. Wydany wcześniej wyrok, nakazujący złożenie odpowiedniego oświadczenia w związku z zamieszczeniem takiego artykułu w wydaniu papierowym gazety, nie stanowiłby dla pokrzywdzonego wystarczającej ochrony. Należy pamiętać, że takie oświadczenie, zamieszczone w wydaniu papierowym, także - wraz z gazetą - „żyje jeden dzień”, podczas gdy w internetowym archiwum pozostaje zawierający zniesławiające treści materiał

prasowy. W konsekwencji powyższych rozważań należy uznać, że publikowanie w internetowym wydaniu gazety i utrzymywanie w jej internetowym archiwum artykułu, którego treść opublikowana w wydaniu papierowym została uznana za naruszającą dobra osobiste pokrzywdzonego, może stanowić podstawę poszukiwania ochrony określonej w art. 24 k.c. (...) Całkowite usunięcie publikacji z Internetu prowadziłoby to do nieuzasadnionej represji wobec pozwanego. Sąd nie może też być sprowadzony do roli cenzora, nakazującego „wycięcie” odpowiednich fragmentów czy nawet całego tekstu. (...) W przypadku zaś bezprawnego naruszenia, zamieszczenie wzmianki, bądź zastosowanie innego podobnego rozwiązania, może stanowić adekwatny, a przy tym nie nadmiernie represyjny środek, służący usunięciu skutków naruszenia”. Sąd podzielając powyższe stanowisko uznał, że umieszczenie spornej publikacji w archiwum portalu umożliwiające zapoznanie się z jego treścią stanowi kontynuację naruszenia dóbr osobistych powoda. Dlatego też powództwo ewentualne o nakazanie pozwanej umieszczenia treści przeprosin przy materiale prasowym pozostającym w zasobach portalu internetowego zasługiwało na uwzględnienie. Dopóki sporny materiał jest dostępny dopóty narusza on dobra osobiste powoda. Stosowne oświadczenie zamieszczone obok publikacji niweluje skutki tego naruszenia i jest do niego adekwatne.

Z uwagi na to, że obie publikacje miały bardzo podobną treść, zakres oddziaływania, bardzo zbliżony krąg odbiorców a także tego samego wydawcę, zamieszczenie w każdym z dzienników treści oświadczenia o takiej samej treści z powołaniem się na publikację w drugim nie stanowi nadmiernego obciążenia pozwanej.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art.100 k.p.c. Z uwagi na to, że powództwo w przeważającej części zostało uwzględnione, strona pozwana została obciążona kosztami procesu w całości. Wyliczenie tych kosztów, stosownie do art.108 § 1 k.p.c. pozostawiono referendarzowi sądowemu.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Okręgowy orzekł jak w sentencji.

Z wyrokiem tym nie zgodziła się pozwana spółka.

Zaskarżyła wyrok w części, tj. co do punktów 1 i 3, a w konsekwencji tego również w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu (punkt 5 wyroku).

Zarzuciła Sądowi pierwszej instancji:

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 299 k.p.c. polegające na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów i dokonanie jej w sposób sprzeczny z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania poprzez bezkrytyczne przydanie wiary dowodowi z przesłuchania powoda w zakresie autorstwa spornej wypowiedzi i reperkusji publikacji wśród współpracowników i rodziny powoda;
- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. w zakresie: odmowy uznania za wiarygodne zeznań świadka W. co do okoliczności zachowania staranności i rzetelności oraz weryfikacji pozyskanych informacji, nie przyznania waloru staranności w doborze anonimowego informatora przez autorkę materiału, wreszcie oceny zacytowanej wypowiedzi jako mającej wydźwięk pejoratywny i stawiający powoda w negatywnym świetle – jako osobę i polityka cynicznego, nie szanującego osób starszych, gdy tymczasem była to wypowiedź neutralna i obiektywnie prawdziwa;
- naruszenie prawa materialnego – art. 23 i art. 24 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i uznanie, że wypowiedź zawarta w spornym materiale prasowym stanowiła naruszenie dóbr osobistych powoda; art. 12 ust. 1 Prawa prasowego poprzez jego błędną wykładnię i wadliwe stwierdzenie, że posłużenie osobą anonimowego informatora i nieuzyskanie stanowiska powoda stanowi naruszenie zasad staranności i rzetelności dziennikarskiej; art. 24 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i nakazanie dokonania przeproszenia na stronie (...) w dziale Polityka na pierwszej pozycji co najmniej przez 7 dni następujących bezpośrednio po sobie, co stanowi środek nieadekwatny i nadmierny w świetle ustaleń stanu faktycznego.

Wniosła o zmianę wyroku w zaskarżonym zakresie i oddalenie powództwa oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych oraz zasądzenie kosztów postępowania odwoławczego.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja jest usprawiedliwiona w niewielkim zakresie, a to mianowicie w części, w jakiej Sąd Okręgowy nakazując w punkcie pierwszym wyroku przeproszenie powoda za zamieszczenie spornej wypowiedzi na łamach gazety codziennej Fakt i na łamach portalu internetowego (...), zobowiązał pozwaną nie tylko do opublikowania tych przeprosin na łamach papierowego wydania „Gazety codziennej (...) w sposób opisany w wyroku, ale także na portalu internetowym (...)w dziale (...) na pierwszej pozycji przez co najmniej 7 dni następujących bezpośrednio po sobie, gdy tymczasem w punkcie trzecim wyroku, odpowiednio i adekwatnie oraz dostatecznie, pozwana zobowiązana została do utrzymywania owych przeprosin na tymże portalu przez cały czas trwania emisji (jego pozostawania w zasobie archiwalnym), bezpośrednio przy spornym materiale prasowym. Ten ostatni środek kompensacji, przy prawidłowo ustalonym fakcie, że materiał prasowy wraz ze spornym cytatem nadal pozostaje w zasobach portalu internetowego, jest odpowiednią czynnością, której dopełnienie usuwa skutki naruszenia dobrego imienia powoda w związku z bezprawnym przypisaniem mu spornej wypowiedzi.

W takim tylko zakresie doszło do naruszenia w sprawie art. 24 § 1 zd. 2 k.c.

W pozostałej części apelacja nie miała usprawiedliwionych podstaw.

Sąd Apelacyjny w całości podziela ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego i zarzuty naruszenia prawa procesowego – art. 233 § 1 k.p.c. oraz art. 299 k.p.c. – uznaje za chybione. Z kolei zarzuty naruszenia prawa materialnego, kwestionujące przypisanie pozwanej niestaranego i nierzetelnego działania w pozyskiwaniu spornej wypowiedzi powoda (naruszenie art. 12 ust. 1 Prawa prasowego) oraz w uznaniu, że pozwana w sposób bezprawny dopuściła się naruszenia czci powoda, co usprawiedliwia dochodzenie przez powoda stosownej ochrony (zarzut naruszenia art. 23 i art. 24 k.c.) były także niezasadne, z zastrzeżeniem jedynie tej niewielkiej części, w jakiej Sąd pierwszej instancji uznał, że właściwa kompensacja naruszenia dobrego imienia powoda poprzez publikację spornego materiału na portalu internetowym wymaga dwojakiej postaci przeprosin.

I. Nie można zgodzić się z zarzutami naruszenia prawa procesowego już z tego zasadniczego powodu, że apelacja bez rzeczowego zakwestionowania prawidłowości oceny dowodów przez Sąd pierwszej instancji w świetle zasad doświadczenia życiowego oraz zasad logicznego rozumowania, w istocie podważa prawo sądu do samodzielnej i swobodnej oceny, którym dowodom daje wiarę, z jakiego powodu, a którym odmawia wiarygodności i z jakich powodów. Nadto, pozwana kwestionuje moc dowodową w postaci przesłuchania powoda tylko z tego względu, że powód jest stroną w sprawie i Ministrem Sprawiedliwości, nie zgłaszając ani do oceny tego dowodu, ani innych dowodów w sprawie zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c., bądź błędu w ustaleniach faktycznych w sprawie w wyniku nieuprawnionego pominięcia jakiegoś dowodu. Skoro zaś nie podniesiono tych pozostałych zarzutów ściśle powiązanych z podstawami badania zarzutu naruszenia swobody sędziowskiej oceny dowodów, oznacza to, że ograniczono tym samym spektrum badania naruszeń procedury cywilnej (por. uchwała siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 3 stycznia 2008 r., III CZP 49/07) do podstawowych kategorii wyznaczających granicę oddzielającą swobodę sędziowską od dowolności w ocenie dowodów, w postaci podstawowych zasad logicznego rozumowania i zasad doświadczenia życiowego.

W myśl art. 233 § 1 k.p.c., to sąd (a nie strona) ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Jak twierdzi się w literaturze, moc dowodowa oznacza siłę przekonania uzyskaną przez sąd wskutek przeprowadzenia określonych środków dowodowych na potwierdzenie prawdziwości lub nieprawdziwości twierdzeń na temat okoliczności faktycznych, istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Wiarygodność zaś decyduje o tym, czy określony środek dowodowy, ze względu na jego indywidualne cechy i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę (zob. wyrok SA w Poznaniu z dnia 21 marca 2013 r., III AUa 1431/12, LEX

nr 1322011; wyrok SA w Łodzi z dnia 5 czerwca 2013 r., I ACa 50/13, LEX nr 1345548; wyrok SA w Łodzi z dnia 23 lipca 2013 r., I ACa 90/13, LEX nr 1356578). W nauce głoszona jest teza, zgodnie z którą zasada swobodnej oceny dowodów, jako antyteza dowolności, odnosi się do wszystkich środków dowodowych, chociaż nie oznacza to, że nie ma różnicy w podejściu do poszczególnych ich rodzajów. W każdym razie brak jest podstaw do przyjęcia jakiejś formalnej hierarchii środków dowodowych z punktu widzenia ich wiarygodności i mocy (por. m.in. orzeczenie SN z dnia 3 września 1959 r., 4 CR 1215/58, NP 1960, nr 6, s. 859; wyrok SN z dnia 9 lipca 1971 r., II CR 217/71, LEX nr 6958; wyrok SN z dnia 30 listopada 1973 r., III CRN 291/73, LEX nr 7347; wyrok SN z dnia 3 czerwca 1974 r., II CR 273/74, LEX nr 7510; uchwała SN z dnia 9 czerwca 1976 r., III CZP 46/75, OSNC 1976, nr 9, poz. 184; uzasadnienie wyroku SN z dnia 23 lipca 1982 r., III CRN 159/82, OSNC 1983, nr 4, poz. 57; uzasadnienie wyroku SN z dnia 16 lutego 1994 r., II CRN 176/93, OSNC 1994, nr 10, poz. 197; wyrok SN z dnia 27 czerwca 2000 r., I CKN 288/00, Prok. i Pr.-wkł. 2000, nr 11, poz. 32; uzasadnienie postanowienia SN z dnia 23 stycznia 2002 r., II CKN 691/99, LEX nr 54339).

Z kolei w myśl art. 299 k.p.c., jeżeli po wyczerpaniu środków dowodowych lub w ich braku pozostały niewyjaśnione fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, sąd dla wyjaśnienia tych faktów może dopuścić dowód z przesłuchania stron. Strony procesowe bowiem, obok swej zasadniczej funkcji w postępowaniu cywilnym, mogą w określonych przypadkach (posiłkowo) odgrywać rolę źródła dowodu w sferze dowodowej. W szczególności wówczas, gdy działanie przeciwnika sporu skutkowało szkodą na osobie lub jego krzywdą, a także, gdy chodzi o sferę dóbr osobistych tej osoby.

Jeżeli brak jest możliwości przeprowadzenia innego dowodu, postępowanie dowodowe można ograniczyć do przesłuchania stron; odmienna praktyka prowadziłaby bowiem do naruszenia dyspozycji art. 6 k.c. W świetle stanowiska doktryny pominięcie przesłuchania jednej strony tylko dlatego, że druga strona nie chce zeznawać, uznaje się za krzywdzące tę stronę pozbawienie prawa do skorzystania ze środka dowodowego (a w szerszym kontekście pozbawienie jej możliwości należytej obrony swych praw w postępowaniu cywilnym). Por. także orzeczenie SN z dnia 3 listopada 1961 r., I CR 1011/60, OSNC 1963, nr 3, poz. 57; uzasadnienie wyroku SA w Krakowie z dnia 29 stycznia 2004 r., I ACa 1186/03, OSA 2004, z. 12, poz. 47.

Subsydiarność w zakresie dopuszczalności omawianego środka dowodowego nie ma wpływu na jego moc dowodową (także po odebraniu przyrzeczenia), podlega on swobodnej ocenie sądu na zasadach ogólnych (art. 233 § 1 k.p.c.).

Negowanie a priori znaczenia dowodowego zeznań stron przy przewidywaniu ich subiektywnego nastawienia stanowi uchybienie art. 299 k.p.c.; sąd orzekający ma możliwość krytycznej oceny zeznań stron przy uwzględnieniu stopnia ich subiektywizmu, nie może natomiast wbrew przepisom kodeksu postępowania cywilnego negować celowości samej instytucji dowodu z przesłuchania stron (por. orzeczenie SN z dnia 22 sierpnia 1950 r., C 147/50, NP 1951, nr 6, s. 76).

W niniejszej sprawie treść publikacji była jasna i niesporna. Sporne były okoliczności pozyskania wypowiedzi powoda przez redakcję, a tym samym zachowania staranności i rzetelności postępowania dziennikarskiego na etapie przygotowywania materiału prasowego oraz skutki tej wypowiedzi dla powoda, któremu przypisano słowa zacytowane w materiale prasowym.

Strony w tym przedmiocie w ścisłej osi sporu zaoferowały dwa środki dowodowe: przesłuchanie powoda i przesłuchanie świadka W., odpowiedzialnego za publikację materiału. Pozostały materiał przedłożony przez stronę pozwaną to materiały prasowe w języku polskim, niemieckim i angielskim dotyczące analiz i diagnoz obecnego obozu władzy w Polsce, partii (...) i relacji osób i frakcji w tej partii w kontekście wyborczym i personalnych ambicji między liderami tworzącymi ten obóz. Nie odnosił się on jednak bezpośrednio do treści spornych publikacji.

Powód zeznając w sprawie zaprzeczył, aby kiedykolwiek wypowiedział się w sposób przywołany w wypowiedzi. Podkreślił, że nie jest członkiem partii (...) i wskazał, że przypisanie mu takiej wypowiedzi godzi w jego dobre imię jako polityka, albowiem zarzuca mu cynizm i wyrachowanie w relacji do lidera obozu politycznego, którego uważa za mentora i osobę godną szacunku. Wskazał na reperkusje takiej wypowiedzi prasowej jego dotyczącej wśród pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości, znajomych oraz samego prezesa (...), a także rodziny. Podkreślił, że nikt

z redakcji nie kontaktował się z nim w sprawie samej publikacji, ani choćby w sprawie spornej wypowiedzi, chociaż przy innych publikacjach takie kontakty z reguły miały miejsce.

Z kolei świadek W. zeznał, że nie pamięta, czy autorka publikacji zwracała się do powoda w sprawie jego wypowiedzi, a co do samego anonimowego źródła wskazał, że jest to osoba chroniona tajemnicą dziennikarską, z otoczenia prezesa (...).

W świetle powyższego konkluzja Sądu Okręgowego, oparta na wszechstronnej ocenie zaprezentowanego materiału dowodowego (art. 233 § 1 k.p.c. była poprawna: autorka obu publikacji nie podjęła próby skontaktowania się ze Z. Z. (1) w celu potwierdzenia, czy fatycznie wypowiedział on zacytowane w artykułach zdanie; powód nie jest autorem zacytowanej wypowiedzi.

Można dodać, że pozwana nie zaoferowała przekonujących dowodów, żeby dostatecznie uprawdopodobnić wiarygodność anonimowego źródła. Mało wiarygodnie brzmi relacja osoby z otoczenia prezesa partii (...) i jej spekulacja na temat następstwa przywództwa w tej partii w kontekście powoda, skoro od prawie dekady powód jest liderem innej partii. Wskazuje to raczej na mierne rozeznanie owego źródła.

Z kolei skutki dla powoda opisane przez niego w zeznaniach wydają się przekonujące; po ukazaniu się obu materiałów prasowych powód był pytany przez wielu współpracowników w Ministerstwie Sprawiedliwości, czy rzeczywiście wypowiedział zaprezentowane w artykułach zdanie. Zacytowana wypowiedź była również przedmiotem rozmowy z jego bratem oraz z prezesem (...) J. K. (zeznania powoda- k.272-274).

Owe ustalenia odpowiadają zasadom logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego. Pozwana, która ma obowiązek wykazania, że działała szczególnie starannie i rzetelnie, nie przedstawiła dowodów, że tak właśnie postępowała. Nie tylko nie wykazała, że miał miejsce kontakt z powodem przed publikacją, ale przyjęła za pewnik – a nie spekulację – zacytowaną wypowiedź powoda pochodzącą z źródła niemiarodajnego, o czym już wspomniano, anonimowego i nie popartego innymi dowodami.

Za chybione więc należy uznać zarzuty naruszenia prawa procesowego.

II. Owe prawidłowe ustalenia faktyczne pozwalają uznać także, że osoba przygotowująca materiał prasowy i osoba odpowiadająca za publikację, nie zachowały staranności i rzetelności wymaganej przez art. 12 ust. 1 Prawa prasowego. Trafnie zauważył Sad pierwszej instancji, że zachowanie przez dziennikarza rzetelności dziennikarskiej stanowi okoliczność, której udowodnienie spoczywa na stronie pozwanej (art. 6 k.c.) Tymczasem jedyny świadek zawnioskowany przez stronę pozwaną - M. W. - ówczesny szef działu politycznego dziennika (...) stwierdził, że nie pamięta czy podjęto próbę skontaktowania się z powodem. W świetle powyższego, a także wątpliwej wiarygodności anonimowego źródła „z otoczenia Prezesa (...), nie sposób uznać, że swobodna ocena Sądu Okręgowego była dowolna z tego tylko względu, że oparta została na zeznaniach powoda. Ważne jest bowiem, czy w danych okolicznościach te zeznania można uznać wiarygodne.

Także zdaniem Sądu Apelacyjnego zeznania powoda należy ocenić jako wiarygodne. Wynika to z jednej strony z braku przeciwnych dowodów zgłoszonych przez pozwaną (która nie zaprezentowała wiarygodnego dowodu lub dowodów, które pozwalałyby przypisać powodowi ową zacytowaną wypowiedź); z drugiej zaś brak podstaw, aby opis skutków naruszenia oceniać odmiennie, w świetle zobiektywizowanej treści przypisanej powodowi wypowiedzi i faktu niewykazania przez pozwanego, że powód jest jej autorem,

Pozwana będąc zobowiązana do wykazania, iż dziennikarka (autorka) dochowała staranności i rzetelności dziennikarskiej przewidzianej w art.12 ust.1 pkt. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (tj. Dz.U. z 2018r., poz.1914), jedynie zeznaniami świadka M. W. wykazywała, że informacje dotyczące przedmiotowej wypowiedzi powoda pochodzą od polityka, osoby blisko związanej z prezesem (...), mającej „wiedzę gabinetową”, nie ujawniając jej danych osobowych z powołaniem się na obowiązek zachowania tajemnicy dziennikarskiej przewidziany w art.15 ust.2 pkt. 1 ustawy Prawo prasowe.

Było to niedostateczne ze względów już omówionych.

Przede wszystkim wobec charakteru tego źródła (anonimowego dla odbiorcy i sądu), szczególnej staranności w jego ocenie wymagało sprawdzenie jego rzeczywistej wiedzy o funkcjonowaniu partii (...) i partii (...), jako dwóch różnych podmiotów. Tego zabrakło, czego wyrazem jest przypisanie liderowi jednej partii wypowiedzi nt. liderowania innej partii. Nadto, samo pominięcie stanowiska powoda na etapie tworzenia materiału prasowego, który przypisuje mu wypowiedź ze źródła niepewnego i nieweryfikowalnego wprost, czyni takie postępowanie sprzecznym ze standardami wymaganymi przez Prawo prasowe.

Trafnie Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 18 września 2015 r. wydanego w sprawie o sygn. akt I CSK 724/14 stwierdził, że „art. 15 ust. 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24) normuje zakres podmiotowo - przedmiotowy tajemnicy dziennikarskiej i ma zasadnicze znaczenie dla prawidłowego wykonywania zadań wolnej prasy i środków przekazu polegających na służbie społeczeństwu i państwu (art. 10 ust. 1 prawa prasowego). Tajemnica dziennikarska służy ochronie informatorów zastrzegających poufność i jest instrumentem ułatwiającym dziennikarzom uzyskiwanie informacji. Oznacza, że dziennikarz nie może ujawnić swoich informatorów wbrew ich woli, ale oznacza także, że dziennikarz, decydując się na publikację materiału opartego o informacje pochodzące od informatorów zastrzegających poufność, bierze na siebie ryzyko ewentualnej odpowiedzialności za naruszenie tego rodzaju materiałem, dóbr osobistych innych osób.” Podobne stanowisko wyraził Sąd Apelacyjny w Warszawie w uzasadnieniu wyroku z dnia 16 grudnia 2016 r., w sprawie o sygn. akt VI ACa 1431/15, w którym wskazał, że „w świetle prawa prasowego dziennikarz ma prawo i obowiązek zachowania w tajemnicy tożsamości swoich informatorów - art. 15 ust. 2 Prawa prasowego. Jednakże korzystając z takiego źródła informacji i decydując się na oparciu publikowanych informacji na takim źródle, dziennikarz musi liczyć się z ewentualną odpowiedzialnością za naruszenie dóbr osobistych w wypadku zaistnienia sporu sądowego. W sprawie o ochronę dóbr osobistych procesowe ryzyko zachowania tajemnicy, o której mowa w art. 15 ust. 2 Prawa prasowego, obciąża w tym wypadku dziennikarza”.

Reasumując: lakoniczne wskazanie źródeł wiedzy o wypowiedzi powoda, z powołaniem się na informację pochodzącą od bliżej nie określonej osoby, w warunkach podważenia jej wiedzy o funkcjonowaniu i personalnym powiązaniu powoda z partią (...), w kontekście jego następstwa po J. K., przy pominięciu osoby powoda w przygotowaniu tej części materiału prasowego, nie czyniło zadość spełnieniu obowiązku wykazania, iż inkryminowana wypowiedź została rzeczywiście udzielona przez powoda.

III. Nie można także podzielić zarzutów naruszenia art. 23 i art. 24 k.c., z zastrzeżeniem, o którym wspomniano na wstępie rozważań.

Przypomnieć należy, że cześć jest uznawana za jedno z najważniejszych dóbr osobistych człowieka wymienionych w art. 23 (zob. wyrok SN z 18.11.2005 r., IV CK 213/05, LEX nr 604054; wyrok SA w Katowicach z 9.04.2015 r., I ACa 1099/14, LEX nr 1740667). W analizie tego pojęcia wyróżnia się dwa aspekty: tzw. cześć zewnętrzną i cześć wewnętrzną (m.in. wyrok SA w Białymstoku z 15.01.2016 r., I ACa 801/15, LEX nr 1971101; wyrok SA w Gdańsku z 11.04.2012 r., V ACa 16/12, LEX nr 1311947; wyrok SA w Rzeszowie z 10.12.2009 r., I ACa 376/09, LEX nr 1642075).

Cześć zewnętrzna oznacza dobre imię, dobrą sławę, reputację, szacunek otoczenia, dobrą opinię, jaką inni ludzie mają o wartości danego człowieka, a więc jego obraz w oczach osób trzecich (wyrok SA w Gdańsku z 13.11.2014 r., III APa 31/14, LEX nr 1566955). Cześć zewnętrzna jest więc wyrazem pozytywnego ustosunkowania się innych ludzi do wartości osobistej i społecznej określonej jednostki (wyrok SA w Warszawie z 9.04.2013 r., I ACa 1272/12, LEX nr 1315726). Cześć wewnętrzna to inaczej godność osobista, czyli honor, przekonanie o własnej wartości posiadane przez jednostkę i oczekiwanie szacunku ze strony innych ludzi, wewnętrzne przekonanie człowieka o swoim moralnym i etycznym nieposzlakowaniu (wyrok SA w Warszawie z 9.04.2013 r., I ACa 1272/12, LEX nr 1315726).

W art. 47 Konstytucji RP cześć odróżniana jest od dobrego imienia, co oznacza, że ustawodawca konstytucyjny pojęciem czci objął wyłącznie desygnaty godności osobistej (w ujęciu prawa cywilnego). Ponadto o ochronie dobrego

imienia jest mowa w art. 10 ust. 2 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, w kontekście dopuszczalnych ograniczeń prawa do wolności i wyrażania opinii (art. 10 ust. 1 EKPC).

Jednolicie przyjmuje się, że prawo człowieka do poszanowania godności wyrażającej się w poczuciu własnej wartości i oczekiwaniu szacunku ze strony innych ludzi dotyczy wszystkich aspektów życia człowieka: osobistego, społecznego i zawodowego (wyrok SN z 9.10.2002 r., IV CKN 1402/00, LEX nr 78364; wyrok SA w Białymstoku z 28.02.2017 r., I ACa 809/16, LEX nr 2265581; wyrok SA w Katowicach z 16.11.2012 r., I ACa 666/12, LEX nr 1239885). We wszystkich tych sferach powinno się bowiem żywić szacunek dla innego człowieka oraz liczyć się z jego poczuciem własnej godności, osobistej wartości i użyteczności społecznej (wyrok SN z 19.09.1968, II CR 291/68, OSNC 1969/11, poz. 200; NP 1970/7–8, s. 1185 z glosą A. Kopffa; PiP 1970/5, s. 818 z glosą A. Kędzierskiej-Cieślak; NP 1970/6, s. 887 i NP 1970/12, s. 1811 z omówieniem A. Szpunara i W. Wanatowskiej, Przegląd orzecznictwa).

Naruszenie czci zewnętrznej, czyli reputacji lub dobrej sławy, ma miejsce w razie zarzucenia niewłaściwego zachowania lub sformułowania ujemnych ocen odnoszących się do określonej osoby, dotyczących jej postępowania w życiu osobistym, rodzinnym lub zawodowym (wyrok SA w Warszawie z 10.04.2015 r., I ACa 1471/14, LEX nr 1740728), a uznawanego w opinii publicznej za naganne (wyrok SA w Krakowie z 22.01.2013 r., I ACa 1303/12, LEX nr 1344069). Naruszenie dobrego imienia polega więc na pomówieniu osoby o takie postępowanie lub właściwości, które mogą ją poniżyć albo narazić na utratę zaufania potrzebnego do pełnienia określonej funkcji, wykonywania danego zawodu lub rodzaju działalności (zob. wyrok SN z 29.10.1971 r., II CR 455/71, OSNC 1972/4, poz. 77; PiP 1973/6, s. 167 z glosą E. Radomskiej; NP 1972/12, s. 1798 i NP 1974/1, s. 56 z omówieniem A. Szpunara i W. Wanatowskiej, Przegląd orzecznictwa; wyrok SA w Katowicach z 16.11.2012 r., I ACa 666/12, LEX nr 1239885; wyrok SA w Warszawie z 15.02.2017 r., VI ACa 1935/16, LEX nr 2387044; wyrok SA w Łodzi z 10.12.2013 r., I ACa 779/13, LEX nr 1416128). Krzywdą wynikającą z tak ujętego naruszenia jest uczucie dyskomfortu spowodowane utratą szacunku otoczenia (wyrok SA w Warszawie z 28.01.2016 r., I ACa 215/15, LEX nr 2002772).

W realiach sprawy, ów „zarzut” naruszający dobre imię powoda może mieć także postać przypisania mu wypowiedzi, której zaistnienia nie wykazano, a która kreuje jego wizerunek jako osoby żadnej władzy w strukturach partii (...), cynicznej, nie szanującej starszego lidera, dzielącej się taką wypowiedzią ze swoimi współpracownikami. Innymi słowy, naruszeniem dobrego imienia jest zarówno niezgodne z prawdą przypisanie powodowi samej wypowiedzi, relewantnej dla jego publicznego wizerunku, jak i kreowanie za jej pomocą obrazu powoda jako osoby publicznej, polityka.

Nie ma przy tym istotnego znaczenia, czy osoby, które dowiedziały się o zarzucie, uznały go za wiarygodny, mało wiarygodny czy oczywiście nieprawdziwy. Wystarczy, by określona wypowiedź mogła potencjalnie wywołać negatywną ocenę osoby domagającej się ochrony swoich dóbr (wyrok SA w Warszawie z 19.09.2014 r., I ACa 1755/13, LEX nr 1527267), tzn. by sam zarzut mógł być oceniony jako obiektywnie uwłaczający lub obraźliwy i by osoba, której dotyczy, mogła poczytać go za naruszający jej dobra osobiste (wyrok SA w Katowicach z 27.02.2003 r., I ACa 1048/02, LEX nr 450989). Podobnie bez znaczenia pozostaje, czy odbiorcy podzielają negatywną (krytyczną) opinię o osobie, której cześć zostaje naruszona (wyrok SA w Katowicach z 19.02.2014 r., I ACa 927/13, LEX nr 1458907).

W orzecznictwie wypracowano pewne zasady oceny, czy doszło do naruszenia czci. Po pierwsze, za istotę naruszenia godności osobistej człowieka jest uznawane doznanie przez niego negatywnych odczuć będących skutkiem uchybiającego potraktowania. Uprawniony zasadniczo musi więc mieć świadomość dokonania naruszenia, ponieważ właśnie jego negatywne odczucia świadczą o doprowadzeniu do naruszenia godności osobistej. (P. Księżak [w:] Kodeks cywilny. Komentarz..., red. P. Księżak, M. Pyziak-Szafnicka, LEX 2014, komentarz do art. 23, uw. 36). Po drugie, z obiektywnej koncepcji dóbr osobistych jako przedmiotu ochrony wynika bowiem dyrektywa nakazująca dokonywać interpretacji wypowiedzi stanowiących potencjalne źródło naruszenia dóbr osobistych, w świetle ogólnie obowiązujących reguł znaczeniowych języka, przy założeniu przeciętnej kompetencji językowej odbiorcy danego komunikatu oraz z uwzględnieniem całego kontekstu wewnątrztekstowego i sytuacyjnego (zewnętrznego) towarzyszącego danej wypowiedzi (wyrok SA w Warszawie z 21.11.2014 r., VI ACa 59/14, LEX nr 1621265). Cześć osoby może zostać naruszona całą treścią publikacji lub jej sensem, a nie tylko konkretnymi sformułowaniami. (zob.

wyrok SA w Warszawie z 6.08.2015 r., VI ACa 565/14, LEX nr 1934408). Po trzecie, rozstrzygnięcie o dokonaniu naruszenia czci należy opierać na obiektywnych kryteriach oceny ingerencji w to dobro osobiste. Na tle konkretnego stanu faktycznego trzeba więc zbadać, czy w świetle poglądów panujących w społeczeństwie dane zachowanie ocenione z perspektywy abstrakcyjnego wzorca „przeciętnego obywatela” oraz „ludzi uczciwie myślących” mogło obiektywnie stać się podstawą do negatywnych odczuć po stronie pokrzywdzonego (wyrok SA w Warszawie z 31.01.2013 r., VI ACa 1172/12, LEX nr 1322805; wyrok SA w Warszawie z 5.04.2013 r., I ACa 1196/12, LEX nr 1315722; wyrok SA w Rzeszowie z 10.12.2009 r., I ACa 376/09, LEX nr 1642075). W odniesieniu do osób fizycznych wskazuje się, że w badaniu, czy doszło do naruszenia czci konkretnego człowieka, nie można całkowicie wykluczyć uwzględnienia subiektywnego odczucia osoby żądającej udzielenia ochrony prawnej. Zależy to od istoty zdarzenia, na które powołuje się osoba uważająca, że jej dobra osobiste zostały naruszone (wyrok SA w Warszawie z 31.01.2013 r., VI ACa 1172/12, LEX nr 1322805). Zasadniczo jednak miarodajne jest odwołanie do odczuć szerszego grona uczestników i powszechnie przyjmowanych oraz zasługujących na akceptację norm postępowania, w tym obyczaju czy tradycji.

Tym wytycznym i tak dokonanej wykładni pojęcia czci zewnętrznej oraz odkodowaniu jej naruszenia przez pozwaną wobec powoda nie uchybił Sąd Okręgowy, z tą jedynie korektą, że zdaniem Sądu Apelacyjnego nie było potrzeby kreowania nowego dobra osobistego „prawa do kreowania własnego wizerunku” jako prawa autonomicznego lub elementu prawa do prywatności. W realiach sprawy, przypisanie powodowi nieprawdziwej wypowiedzi, negatywnie kreującej wizerunek powoda, dotyczącej rywalizacji partyjnej z J. K., stanowiło naruszenie czci (zewnętrznej) powoda – dobrego imienia.

Przedmiotowa wypowiedź ma charakter pejoratywny i stawia powoda w negatywnym świetle zarówno jako polityka oraz jako osoby cynicznej, pozbawionej szacunku do osób starszych. Zawarty w publikacjach cytat nie był ani prawdziwy, ani neutralny. Wypowiedź przypisana powodowi wskazywała na kalkulacje powoda związane z odejściem J. K., sposób jego myślenia, stosowane kryteria o polityce i karierze.

Trafnie Sąd Okręgowy zauważył, że w polskim społeczeństwie pozytywne wyobrażenie o polityku wskazuje na uczciwość, kierowanie się zasadami etyki, przedkładanie dobro publiczne ponad własne. Tymczasem wypowiedź, która stała się podstawą roszczenia powoda zamieszczona po spekulacjach gazety nt. tego, jakiej kariery spodziewał się powód po swoich dokonaniach w resorcie sprawiedliwości „że w tym układzie musi przeżyć prezesa i to zrobi, bo biologia działa na jego korzyść”, kreowała jego negatywny wizerunek (z przedmiotowej wypowiedzi wynika, że powód chce realizować swoje ambicje polityczne pomimo trudności, których jakoby upatruje w zachowaniu/zaniechaniu prezesa (...), które będą możliwe do spełnienia dopiero po odejściu/śmierci J. K.). Powyższa wypowiedź prezentuje więc powoda jako osobę cyniczną, bezwzględnie dążącą do rozwoju swojej kariery politycznej, która upatruje warunków dla tego rozwoju w odejściu ze sceny politycznej J. K..

Podanie wiadomości naruszającej dobre imię osoby jest zgodne z prawem, o ile wiadomość taka przede wszystkim będzie prawdziwa, albo w sytuacji, gdy co prawda nie okazała się prawdziwa, ale prasa podjęła wszelkie wymagane akty staranności dziennikarskiej. To jednak pozwany w procesie o ochronę dóbr osobistych ma obowiązek wykazania istnienia okoliczności usprawiedliwiających takie działanie, a więc wyłączające bezprawność. W uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, Sąd Najwyższy opowiedział się za poglądem, zgodnie z którym "wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów pozwany działała w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza".

Strona pozwana nie sprostала zarówno wykazaniu prawdziwości zacytowanej wypowiedzi jak i szczególnej staranności i rzetelności w pozyskiwaniu informacji, które legły u podstaw spornej części publikacji.

IV. Dochodzony i zastosowany przez Sąd pierwszej instancji sposób ochrony dobrego imienia powoda okazał się co do zasady usprawiedliwiony. Uwzględnieniu podlegało powództwo w części dotyczącej publikacji przeprosin w Gazecie codziennej (...) oraz na portalu internetowym (...)pl. (...) czym ta ostatnia publikacja (orzeczona w punkcie trzecim wyroku Sądu Okręgowego), bez limitu czasowego, a mająca być utrzymywana przez cały czas istnienia w

zasobie internetowym spornej publikacji, jest – zdaniem Sądu Apelacyjnego - dostatecznym sposobem usunięcia skutków dokonanego naruszenia. Nadmierne są nadto limitowane czasowo dodatkowe przeprosiny, jak uczyniono to w pierwotnym brzmieniu punktu pierwszego wyroku Sądu pierwszej instancji.

Z tych względów, na podstawie art. 385 i art. 386 § 1 k.p.c. orzeczono jak w sentencji.

W kosztach procesu w instancji odwoławczej orzeczono na podstawie art. 98 i art. 100 k.p.c. uznając, że powód uległ nieznacznie, a sposób odpowiedniej kompensaty podlegał ocenie sądu. Na rzecz powoda zasądzono zwrot kosztów wynagrodzenia adwokackiego w stawce minimalnej obowiązującej w dacie wnoszenia apelacji przez pozwaną.

Anna Strączyńska Beata Kozłowska Roman Dzięczek